№ 276. Kraków 1 Grudnia — Czwartek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

CZAS

Prenumerata na dziennik „Czas"
w Krakowie: rocznie . . . złr. 20; półrocznie . . . 10; kwartalnie . . . 5; miesięcznie . . . 2
w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 24; półrocznie . . . 12; kwartalnie . . . 6; miesięcznie . . . 2 cen. 11

Prenumerata na dziennik „Czas" z Dodatkiem
w Krakowie: rocznie . . . złr. 30; półrocznie . . . 15; kwartalnie . . . 8
w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 36; półrocznie . . . 17; kwartalnie . . . 9

„Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 30 listopada.

Ustępujemy dziś miejsca uwagom udzielonym nam przez jednego ze znaczniejszych obywateli krajowych, które zapowiadają w dalszym ciągu przedstawienie kwestyi gminnéj z nowego stanowiska.

W chwili, w któréj się i u nas rozpoczynają obrady nad przyszłą organizacyą gminną, wszechstronne objaśnienie przedmiotu i wywołanie silniejszego objawu opinii krajowéj jest naszém zdaniem pierwszą i konieczną potrzebą. W braku wszelkich instytucyj mogących głos podnieść w obronie interesów kraju lub w poparciu jego życzeń, jedna droga publicystyki pozostaje, i téj się chwytać należy.

Kwestya organizacyi gminnéj jako sięgająca samych podwalin społeczeństwa tak pod względem organicznym jako i administracyjnym, w każdym czasie i w każdém miejscu jest ważną i ściśle z interesem każdego związaną. Wiemy bowiem jakie jest znaczenie urządzeń, które sięgają szczegółów codziennego życia, a na których ostatecznie spoczywa cały gmach społeczny i rządowy. Od nich więc, od ich natury i charakteru zależą zarówno spokój każdogodzinny prywatnych, zdrowie i siła rzeczy publicznéj. W dzisiejszéj jednak chwili i w naszym kraju inną jeszcze. osobną, wyjątkową i względną ma ważność ta kwestya, a która wypływa z okoliczności w jakich żyjemy, z położenia całéj monarchii do któréj należym, z obranego stanowiska i wyrzeczonych tendencyj Ministerstwa, które w tych czasach ster rządu objęło. Rozebrać, zrozumieć i stósownie do naszego pojęcia wykazać tę właśnie względną ważność, odrębne znaczenie i prawdziwy charakter kwestyi przez nowy rząd na wstępie podjętéj, tudzież odwołania się jego przed wszem postanowieniem do opinii i porady każdego z krajów koronnych, jest naszém życzeniem i zadaniem, które rozwiązać pragniemy.

Silne postanowienie przeprowadzenia reformy za konieczną uznanéj w całym organizmie rządowym i w dotąd kierujących dążnościach, a zarazem sumienne ocenienie grożącego niebezpieczeństwa, było powodem upadku byłego ministerym i powołania nowych ludzi stanu do władzy. Jaki zaś charakter téj reformy, jaki wyznaczony cel, ku któremu zmierzać mają prace i usiłowania nowych poradników korony, wyrzeka to jasno i dobitnie programat ministeryalny z dnia 22go sierpnia. Z zupełną szczerością i z szlachetną odwagą odpowiednią trudności zadania i groźnéj ważności chwili, nie tai odezwa Ministrów, jakie zgubne skutki wywołały popełnione w przeszłości błędy i fałszywy kierunek nadany czynnosciom rządowym; uznając zarazem, iż właśnie wbrew przeciwne dążności, a mianowicie słuszniejsze uwzględnienie położenia i potrzeb szczególnych prowincyj, to jest decentralizacya i powstrzymanie coraz bardziéj i coraz daléj rozszerzającéj się czynności biurokratycznéj, to jest ograniczenie bezpośredniéj działalności rządowéj: są warunkami głównemi lepszéj może przyszłości. Decentralizacya więc, powtarzamy, czyli powrócenie prowincyom autonomii, w stopniu, w jakim tego wymagają różnice między krajami istniejące, i ścieśnienie biurokratyzmu, czyli dążność uproszczenia czynności administracyjnych, tudzież chęć oddania w słusznéj mierze samym rządzonym pieczy interesów krajowych, były od początku hasłem nowego rządu i stanowią podstawę programatu na przyszłość. Tych więc dwóch głównych dążności we wszystkich głównych aktach wyszukiwać powinniśmy, a szczere i śmiałe wypowiedzenie rządu, osobisty charakter mężów u władzy stojących, w końcu powszechnie uznana potrzeba i jednomyślne w tym względzie życzenia, są nam rękojmią, że też istotnie cechować one będą każdą zmianę zaprowadzoną w organizmie rządowym. Pierwszym takim czynem na drodze reform jest postawiona kwestya organizacyi gminnéj; a jeżeli słusznie cieszyć się możemy, iż właśnie od dołu, właśnie od pierwszych ogniw i samych podwalin rozpoczęte dzieło reorganizacyi,— toć zarazem przyznać trzeba, że w wyborze przed wszystkiemi innemi kwestyi gminnéj i w powołaniu do rady ludzi mogących być wyrazem opinii krajowéj, upatrujemy wierne zastósowanie zasad odezwą objawionych.

Z równém więc poznaniem dzisiejszych potrzeb i prawdziwych dążności i nam przynależy przystąpić do rozbioru kwestyi organizacyi gminnéj i z równie sumienną i śmiałą szczerością wyrzec, co naszém zdaniem odpowiedzieć zdoła potrzebom naszego kraju i dzisiejszym warunkom naszego społeczeństwa.

W pierwotném znaczeniu pojęta gmina wiejska, którąbyśmy chętnie organiczną nazwali, opierająca się na tradycyi, istniejąca tam, gdzie nić téj tradycyi przerwaną nie została, składa się zawsze i wszędzie z potrójnego żywiołu: z ludu, reprezentującego siłę i bierną wierność ku tradycyi; z elementu szlacheckiego, jako spójni gminy z krajem i zarodu ruchu i postępu; w końcu z duchowieństwa roznoszącego prawdziwą oświatę, i w słusznéj niepodległości godzącego i uśmierzającego nieuniknioną szorstkość stosunków w chwilach zdarzającéj się różnorodności wzajemnych interesów. Wieś, dwór i kościół: z tych trzech pierwotnych żywiołów i u nas składała się gmina, i w takim składzie mogła istnieć; przedstawiała w sobie zwartą jedność, a dając gwarancyę spokoju i ładu, mogła zarazem rozwijać się, iść za postępem czasu, dobijać się znaczenia w społeczeństwie i rządzie. Taki organizm złamać i zniszczyć mogą wypadki, może wola rządzących; lecz po jego zniszczeniu, lub tam gdzie go niema, nie wskrzesi go na nowo ani stworzy żadne prawo, żadne rozporządzenie ludzkie. Nie wchodząc w niewczesny tutaj rozbiór pytania, czyli i o ile nieszczęściem jest dla kraju, że gwałtowne zerwanie z przeszłością nastąpiło zamiast powolnego rozwijania się, przekształcania i stopniowego polepszania tego co miało w sobie zaród zdrowia i siły, poprzestaniemy na twierdzeniu, że w dzisiejszych okolicznościach i po tém wszystkiém co zaszło lub krajowi siłą narzuconém zostało, powrót do przeszłych pojęć jest niemożebny. Połączenie dziś dawniejszym gminnym węzłem ludzi nie zbliżonych do siebie wzajemnością praw i obowiązków, stanowić nie może organizmu żywego, nie zdoła wywołać odrębnego i samoistnego życia, a co więcéj, w praktyce okaże się spełna niemożebnem lub pozostanie martwą literą prawa, bez wpływu na stosunki miejscowe, bez znaczenia i powagi w obec władz rządowych. Porzucając ogólniki, na podstawie których tak łacno prawa pisać i teorye absolutnie doskonałe wymarzać, zbliżmy się do rzeczywistych danych, jakie znajdujemy w kraju i w warunkach naszego społeczeństwa, i powiedzmy, czem będzie ta gmina wiejska, jakkolwiek ukonstytuowana, jakiemibądź atrybucyami władzy obdarzona, jakkolwiek opisana i na setnych paragrafach prawa oparta. Jeżeli właściciel niegdyś dominikalny pozostanie członkiem owéj gminy, czyliż kto przypuszcza, że mając wyższość majątku, oświaty i własnego poczucia, szukać nie będzie sposobów, by się wyłamać z pod ucisku urzędu wybranego przez zawistną i niechętną większość lub że téj większości nie będzie ofiarą? Jeżeli przeciwnie, osobno wieś, osobno dwór stanowić będą odrębne gminy, cóż znaczy jedna bez ludu, bez mnogości, bez możebnego połączenia sił, gmina z jednéj osoby złożona? cóż znaczy druga, bez wyższego bodźca, bez inteligencyi, ba nawet bez zrozumienia i praw swoich i zadania swojego? A daléj idąc, tam gdzie urząd gminny zaledwo być może powolnym i niemym wykonawcą z góry pochodzących nakazów, a obręb jego działania ograniczony do ciasnego kółka jednéj wsi, często z kilkunastu tylko chat złożonéj, czyż kto pojmie, że przewodniczenie takiéj gminie może być uważane za służbę obywatelską, a takie poświęcenie żądane od cnoty obywatelskiéj? A jednak dopisanie warunkom wszystkim, które zaledwo w trzystu kilkudziesięciu paragrafach prawa objąć zdołano, przechodzi i o wiele pojęcie zwyczajne naszych wieśniaków. Więc ani ten, którego dla krótkości szlachcicem nazwiemy, ani wieśniak chłop, urzędu gminnego podjąć się nie może. Któż więc? I w takich warunkach, które śmiało rzec można, przeważającemi w kraju będą, czyż się ostoi myśl, znaczenie, społeczna ważność gminy? czy taką organizacyą będzie choć w części spełniona zamierzona reforma, czy zmniejszona wszechdziałalność i wszechznaczenie biurokracyi; czy ścieśniony zakres urzędów; czy sam rząd zwolniony choć w części od niewdzięcznego brzemienia drobiazgowych miejscowych zajęć, i od odpowiedzialności, do najlichszych czynności administracyjnych rozciągającéj się?— Nie— tak zrozumiana, tak pojęta gmina ma u nas inne znaczenie, w naszym języku inną nazwę. Taka gmina jest i zwie się gromadą — gromadą mającą sołtysa i radnych, baczących, by w karczmie zgiełk i bitkę uśmierzyć, by podwody dostawić, przechodzącemu wojsku kwatery wyznaczyć, złodzieja na uczynku przytrzymać, a co najwyżéj, by podług odebranego imiennego spisu wybrać na czas podatek. Organizacya takiéj gromady byleby prosta, krótka, jasna: na to głowy nie potrzeba łamać. Mniejsza natedy czy dwór osobno, czy wieś mała lub wielka, czy jedną stanowiąca gromadę, czy stosownie do miejscowych okoliczności na dwie lub więcéj rozdzielona, itd. Dosyć oznaczyć i ustanowić główne zasady, a samemu wykonaniu i zastósowaniu zostawić wszelkie warunki elastyczności, tak aby miejscowe względy, zmieniające się potrzeby, a nawet usposobienia ludzi, mogły wpłynąć na postanowienia lub wywołać zmiany, większe dogodności obiecujące.

Lecz takiem urządzeniem porządku we wsi zaledwo w rozwiązaniu dotknięte zadanie dzisiejsze, którego donośność staraliśmy się na wstępie jasno wyłożyć; a srodzebyśmy ubliżali i władzy najwyższéj i tym wybranym, którzy mają głos zabierać dla poparcia interesów i dobra krajowego, gdybyśmy w czemkolwiek zmniejszali znaczenie tego zadania. Jak więc, przy istniejących dziś warunkach dojść do tego, coby osiągnąć dało wolną, niepodległą, samoistną gminę— pozostaje nam do wskazania, a przynajmniej winniśmy w szczeréj miłości kraju i dobra publicznego objawić myśl naszą w tym względzie i głębokie przekonanie.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisłoki 20 listopada.

(S) Z przedmiotów najmocniej w dzisiejszych czasach zajmujących uwagę mieszkańców miasteczek i wsiów, jest niezaprzeczenie organizacya gminy; pomimo tego jednakże dopiero dwa głosy odezwało się dotychczas publicznie; jeden żądał uregulowania gmin podług parafii, drugi żądał przydzielenia gmin wiejskich do miast i miasteczek; nie podzielając zdania — ani jednego, ani drugiego, odważam się i ja stanąć w szranki z mojem zdaniem:

Gmina w znaczeniu zbiorowem wszystkich mieszkańców jednej osiadłości razem, nie jest u nas nic nowego i owszem exystowała od niepamiętnych czasów; rząd c. k. austryacki zastał już u nas gminy czynne i potwierdził wiejskie gminy patentem z 13 kwietnia 1784; według tego patentu miał w każdej wsi nadal ustanowionym być tylko jeden wójt (Richter), zaś na każde 50 domów dwóch przysiężnych; wszyscy gospodarze we wsi, wybierali trzech kandydatów na urząd wójtowski i przedstawiali dziedzicowi, który musiał z tych trzech jednego potwierdzić; wybor przysiężnych, lub jak gdzie niegdzie nazywają podwójcich — wykonywali wszyscy gospodarze bez odnoszenia się do dweru.

Tak wójt jak i przysiężni składali przysięgę, że sprawiedliwością sumiennie zawiadywać (*die Gerechtigkeit gewissenhaft verwalten*).

Obowiązkami wójtów i przysiężnych było:

1. Wszystkie karygodne czynności, do dominium donieść,— lecz samym od wszelkiego karania się wstrzymywać.

2. Sądy wiejskie *Dorfgerichte* składać, których zadaniem były wszystkie w gminie powstałe spory o ile możności godzić, a dopiero, gdy ta zgoda nie przyszła do skutku, powinny były strony sporne do sądu dominikalnego być odesłane.

Z tego widno, że do Gminy nie należała policya karna, lecz tylko dozorcza i sędziostwo pokoju. Policya karna i kontrola nad czynnościami sądu gminnego, oraz rekrutacya i pobór podatków należały do właścicieli, czyli do tak zwanego dominium.

Taki stan trwał aż do organizacyi, która w skutek zniesienia pańszczyzny, a oraz ustania opieki dominikalnej *obrigkeitlicher Schutz* zaprowadzoną została w 1855 r.

Po zaprowadzeniu organizacyi, wszystka władza dawnym dominiom przysłużająca, a z nią i potwierdzenie wójta, przeszła do urzędów powiatowych, a dawnym dziedzicom, odtrącono za sprawowanie juryzdykcyi i za ponoszone z tym sprawowaniem koszta, trzecią część indemnizacyi; gmina zaś zaprowadzona patentem z r. 1784 nie została zniesioną; gdy później powstała kwestya, czy władza wójta wiejskiego, rozciąga się także i na dwory, wydaną została dla obrębu gubernii krakowskiej tymczasowa organizacya z dnia 25 sierpnia 1856 r. która w niczem nie zniosła dawnych atrybucyi urzędu gminnego, lecz uregulowała tylko tymczasowo stosunek dawnego dziedzica do dawnej gminy poddańczej.

Z tego krótkiego przedstawienia okazuje się jasno, że u nas w każdej wsi urząd gminny egzystuje, że godzenie stron spornych czyli sędziostwo pokoju do niego i dziś należy, lecz że nie należy do niego, pobór podatków, rekrutacya i policya miejscowa karna; że zaś czynności urzędu gminnego ograniczają się dziś na chodzeniu do urzędu powiatowego raz w tydzień po rozkazy ustne, na dostawę podwód dla urzędników, i na składanie u siebie patentów, nie jest zaiste winą prawa, ani gminy.

Dziś nie chodzi więc o to, czy i jak urzęda gminne zaprowadzić, gdyż te od dawna są zaprowadzone, ale tylko o to, jaką im władzę oddać; tj. czy tę całą władzę, która do dawnych dominiów należała, a która przeszła do urzędów powiatowych, czy część tylko téj władzy, i czy gminy są w stanie tę władzę wykonywać.

Mojem zdaniem, wszystkie czynności dziś do urzędów powiatowych, jako urzędów politycznych (z wyjątkiem sądowych) należące— powinny przejść do czynności urzędów gminnych, gdyż te zadaniu temu jak najzupełniej wystarczą; i tak, pobór podatków, dla którego dziś są ustanowione osobne urzęda w każdym powiecie, powinien należeć do gminy, gdyż w praktyce prawie wszędzie — dziś gmina sama podatek wybiera; wprawdzie powinien urząd podatkowy od każdego podatek przyjąć i w jego książeczkę wpisać, jak to robili dawniej poborcy podatkowi za czasów dominii, lecz zwykle tak się dzieje, że urzęda podatkowe dają wójtom tabele wszystkich obowiązanych do podatku, a wójcia wybierają sami podatek i odnoszą go do urzędów wraz z książeczkami podatkowemi wszystkich członków gminy, w które książeczki urząd podatkowy wpisuje dopiero podatek; gdy zatem urząd gminny wybiera już dziś podatek dla urzędu podatkowego, nic nie stoi na zawadzie, by mu całkiem pobór oddać.

Że rekrutacya czyli właściwie spis osób rekrutacyi podległych i dostawa tychże osób do rewizyi urzędom gminnym oddaną być może, niepodlega wątpliwości, gdyż te urzęda i dziś pod manudukcyą tylko urzędów powiatowych, tem się trudnią.—

Trudniejsza kwestya jest co do wykonywania policyi miejscowéj karnéj; lecz myślę, że i tę śmiało można urzędom gminnym oddać; — mówię to tylko o lekkich przestępstwach przepisów policyjnych, gdyż ciężkie przestępstwa i zbrodnie mają swoje osobne sądy, — wykonywanie karnéj policyi powinno być na gruncie; tém więcéj, że przestępstwo przepisów policyjnych powinno być karane doraźnie, zaraz po przekroczeniu, gdyż inaczéj kara późna jest zbyteczną i często szkodliwą; przełożeni gminy wiejskiéj to czują, i chociaż im nie wolno karać, jednakże często karzą, a ukarany nawet się nie skarży; chodzi więc tylko o uprawnienie do tego urzędu gminnego, czemu bez tego zabronić trudno, gdyż zwyczaj karania członków gminy przez wójta za przestępstwa policyjne *zrósł* się z patryarchalnym stosunkiem od najdawniejszych czasów, każdéj słowiańskiéj gminy; zresztą wykonywanie téj karności przez urzęda powiatowe, bynajmniéj nie podnosi moralności, ani porządku, ale przeciwnie, i tak np. dwie sąsiadki w zapale kłótni o jaką bagatelę powiedzą sobie wzajemnie komplementa niekoniecznie przyzwoite; zamiast więc żeby za to nadużycie daru wymowy kobiecéj urząd gminny na miejscu między swojemi po familijnemu skarcił, lub ukarał zgodne zresztą sąsiadki, obydwie strony kłótliwe udają się do urzędu powiatowego, czasem o 3 lub 4 mil odległego, zaniedbują dzieci, dom, gospodarstwo, zarobek, zadłużają się (każda sprawa bowiem wymaga traktamentu dla świadków), powtarzają przed urzędnikiem wszystkie wzajemnie usłyszane komplementa, na zgorszenie często wszystkich słuchaczy, a gdy na końcu sędzia, niemogąc żadnéj stronie przyznać słuszności, obydwie strony albo za drzwi wypchnie, albo ukarze, rodzi się wieczna nienawiść; i wieleż takich jest przekroczeń, które powinny być karane, a o które nawet nikt nie skarży, dla tego, że musiałby o 3 lub 4 mile, często po najgorszych drogach na termina do urzędu powiatowego stawać!— wykonywanie więc przez gminę policyi karnéj miejscowéj jest koniecznie potrzebne.

Kwestya powstałaby tylko, jak wielka gmina być musi, by jéj wszystkie czynności oddać, odpowiadam na to, że to jest kwestya czysto wewnętrzna gminy, nie chodzi tu bowiem o wielkość, tylko o fundusze, a każda gmina najlepiéj sama będzie wiedziała, czy będzie w stanie ciężary z wykonywania różnych spraw pochodzące sama ponieść lub nie, a więc rozstrzygnienie kwestyi, czy ma się z sąsiednią gminą połączyć dla pomnożenia funduszów, powinno być zostawione gminie saméj, i myślę, że każda gmina, nawet najmniejsza, poniesie lekko te ciężary, jeżeli nie będą jéj narzucane pisaniny przeróżnych wykazów, tabel itp., gdyż nie do powyższych czynności, ale do pisaniny sprawozdań, tabel, wykazów statystycznych itp. potrzebowałaby każda gmina osobnéj kancelaryi i pisarza; dobrzeby więc było, gdyby przy oddaniu czynności gminom, wszelkie zbyteczne pisaniny usunięto, i zbieranie niektórych np. statystycznych wykazów zostawiono towarzystwu prywatnemu, a nie urzędom gminnym lub plebanalnym.

Druga kwestya jest, czy dziedzic z swojemi gruntami ma należyć do gminy wiejskiéj, czy nie; na nią odpowiadam, że nie powinien należeć do gminy wiejskiéj; podatek swój bowiem sam może odwieść do kassy, syna swego lub swoich służących sam może postawić do rewizyi, swoją familię i czeladź sam może za przestępstwa przepisów u-

karać, gdyż ta kara i tak do niego, jako do gospodarza domu i służbodawcy należy; a więc niepotrzebuje należeć do gminy chłopskiéj, pod którą, ani nad którą być nie może; pod nią nie może być, gdyż mając sam tak wielką prawie posiadłość, jak cała gmina razem, przewyższa całą gminę i majątkiem i intelligencyą; zaś nad nią nie może być, gdyż byłby to powrót do dawnego dominium, którego nikt dziś pragnąć nie może, a za pozbycie się któréj właściciel zapłacił $1/3$ część indemnizacyi; koniecznem więc jest, by dziedzic był tylko sąsiadem wiejskiéj gminy; myślę jednakże, że powinna być zostawioną wolność przyłączania się na czas dowolny gminy wiejskiéj do dworu i odwrotnie.— Co innego zaś jest z gruntami plebańskiemi; w któréj się wsi pleban znajduje, w téj powinien należeć do składu urzędu gminnego, oraz dla obowiązkowego moralnego wpływu na chrześciańską gminę, a powtóre dla obrony téj gminy od możebnego wyzyskiwania przez członków nienależących do gminy.

Chociaż jestem zdania, że plebani muszą należeć do urzędu gminnego, nie jestem jednakowoż za tém by gminy uregulowane zostały podług parafii, i by patron był naczelnikiem téj gminy; byłoby to wtedy dobrém, gdyby patronowie i dziedzice w swéj wsi zawsze mieszkali, i gdyby ta gmina radziła tylko sama dla siebie bez odpowiedzialności na zewnątrz; lecz pytam się, ktoby przewodniczył gminie, gdyby co się bardzo często trafia, ani patron, ani żaden z większych właścicieli do parafii należących, nie mieszkał w gminie, lub gdyby patron był właścicielem wielkiego majątku, w którym kilka parafij, a zatém kilka gmin by było? do tego przychodzi i ta okoliczność, że naczelnik każdego urzędu, a zatém i gminnego jest odpowiedzialnym rządowi za czynności swoich podwładnych, musiałby więc patron odpowiedzialnym być rządowi za pobór podatków, rekrutacyą, za wyroki policyjne i tychże egzekucyę itp. byłoby to więc powrotem do dawnego dominium z jego odpowiedzialnością, któréj sobie dziś mało kto życzy, i za uwolnienie od któréj dawnym właścicielom $1/3$ część indemnizacyi odtrąconą została.

Także nie jestem zdania, by gminy wiejskie przyłączać do miast i miasteczek; jest to błędném zdaniem, jakoby miasteczka były lepsze niż wsie, we wszystkich miasteczkach i nawet większych miastach znalazłem tę samą chciwość na własność dziedzica, to samo niedowierzanie, a nadto jeszcze zarozumiałość małomieszczańską; połączenie wsi z gminami miejskiemi miałoby nietylko te wszystkie niedogodności dla odleglejszych wsi, jakie dziś z odległości urzędów powiatowych wynikają: włóczęgę, marnotrawienie czasu, zaniedbywanie domu i gospodarstwa, niestosunkowo kosztowne osiągnienie zadosyćuczynienia w bagatelnych sporach, ale nadto takie przyłączenie poddałoby wsie niepotrzebnie pod kosztowną juryzdykcyę miast i miasteczek, czyli zamiast dawnego prawa dominii dziedziców, zaprowadzonoby niedogodniejsze dominium miast i miasteczek.

Reasumując co wyżéj powiedziano, powtarzam, że gminy nasze tak jak są dziś urządzone, wystarczą do prowadzenia wszystkich spraw, do urzędów powiatowych politycznych dziś należących, byleby pisaninę zredukować co do najpotrzebniejszego.

Paryż 26 listopada.

Wyprawa chińska i podróż lorda Cowley do Londynu usunęły główne nieporozumienia między Francyą a Anglią. *Times* dotąd zapamiętały, ogłasza artykuły wyraźnie pojednawcze i wyraża się o wyspie Perim i o kanale suezkim bardzo oględnie. Wchodzimy w szczęśliwszą fazę, która bodajby potrwała! Wiadomość, że lord Cowley miał zaproponować Anglii ze strony Cesarza wzajemne rozbrojenie, nie ma pewnéj podstawy, w każdym razie może się tylko tyczeć zbrojenia morskiego. Anglia powiększa swe wojsko liniowe i musi je powiększać, choćby była najlepiéj z Francyą, bo tego wymaga stan Indyj. *Morning Post* nie wierzy w rozbrojenie. Od powrotu z Londynu lord Cowley bawi w Compiègne. Lord Russell znany z chciwości władzy, nie wystąpi zapewne z gabinetu, ale na kongresie nie zasiądzie. Nie jest jeszcze pewnem, aby margrabia Antonini był na kongresie pełnomocnikiem neapolitańskim. Mówią o księciu Camitini.

Wszystkie dzienniki francuzkie przemawiają za utrzymaniem przymierza zachodniego. Bacząc na jednomyślność, możnaby to wziąść za manifestacyą, która Anglią powinna przekonać i naczyć.

Monitor ogłosi zapewne jutro traktaty podpisane w Zürich, bo *Gazeta piemoncka* ogłosiła ich już dwa. *Gazeta piemoncka* przyszła dziś późno wieczorem do Paryża i tylko *Patrie* i *Presse* mogły przedrukować traktaty w niej zawarte. Na mocy tych traktatów Francya daje Austryi sto milionów za rentę piemoncką i dostaje 60 milionów renty piemonckiéj z tytułu wynagrodzenia za koszta wojenne.

Ostatnie trudności, na które napotkało zwołanie kongresu znikną niebawem. Francya daje już zaliczki na sto milionów, które zobowiązała się zapłacić Austryi w imieniu Piemontu. Rentę piemoncką, którą weźmie w zamian wydanéj gotówki, Francya będzie sprzedawać zwolna i w terminach oznaczonych, aby nie zaszkodzić finansom piemonckim.

Komandor Buoncompagni podał się do dymisyi jako dyplomata piemoncki. Zmniejszy to jego charakter delegacyjno-piemoncki w księstach włoskich i usunie opozycyą jednego mocarstwa.

Nord walczy ciągle z dziennikami angielskiemi i oświadcza się za interwencyą w sprawie włoskiéj. I ja jestem za interwencyą, interwencyą kongresu, ale wszędzie. Interwencya w końcu XVIII wieku, interwencya sromotna zrobiła tyle złego, że na nią nie ma lekarstwa tylko w nowéj, tylko w lepszéj interwencyi, interwencyi kongresu. *Inwalid ruski* chce śmiałości postępowania w przedmiocie przejrzenia traktatów. Czy opinia jego dotyczy tylko Włoch? czy przypadkiem nie jest echem opinii pana Żerebcowa i czy jest szczerym?

Nie przyszło nic nowego z Compiègne, gdzie bawi W. księżna Leuchtenberska i ambasada rosyjska. Cesarz przybył dziś pocztą z Compiègne do Paryża i udał się do Vincennes. Hrabina Morny powiła syna.

Francya chce zaprowadzić parowce między Havrem a Dublinem, co powiększy jej stosunki z Irlandyą. Irlandczycy chcą się do tego przyczynić pieniężnie. Onegdaj spuszczono w Tulonie pierwszą fregatę blindowaną „Sławę“. Oficerowie marynarki będą robić próby z tą fregatą pod względem łatwości żeglugi i siły wytrzymania strzałów z dział wielkiego kalibru.

Jenerał Martimprey przybył onegdaj na kilka godzin do Marsylii po żonę i odjechał z nią do Algieru. Hiszpanie zaczęli nareszcie operacye w Maroko. Francuzi bardzo są ciekawi jak się popiszą, szczególniéj pod ogniem cholery.

Pan Sabattier został mianowany konsulem jeneralnym nie w Bejrucie, lecz w Bukareszcie.

Dzisiejszy *Monitor* donosi urzędownie, że książę Metternich został mianowany ambasadorem austryackim w Paryżu.

Dziś sędzia instrukcyjny wysłuchał Emila de Girardin oskarżonego o obrazę majestatu w broszurze „Cesarz Napoleon III i Europa“. Dzieło pana Vacheron „Demokracya“ sprzedaje się mimo zakazu.

Orleaniści używający systematycznego szkalowania na dyskredytowanie rządu, puścili niecną pogłoskę przeciw synowi jednego ministra sprawującego obowiązki poborcy departamentowego. Sąd poszukuje autorów tej pogłoski.

Examiner zawiera ważny artykuł o Chińczykach w Kalifornii, który, jak wiadomo, dla tego, że są wyżsi duchem przemysłowym od Anglo-Saksończyków, są poddani pod różne opłaty i administracyjne restrykcye. Choć liberalny *Examiner* wyznaje, że są ludności i rasy, którym oględny rząd nie może dać zupełnéj swobody i zupełnéj równości praw, bez ściągnienia na kraj klęsk bolesnych. Cały artykuł *Examinéra* jest uczący i może znaleść nie jedno zastósowanie.

Paryż 26 listopada.

E. W chwili, w któréj przygotowane wezwanie na kongres miał gabinet francuski rozesłać do mocarstw podpisanych na traktacie wiedeńskim (a nawet mniemano, że już je rozesłał) zaszły nowe niespodziewane trudności, które to wezwanie wstrzymały, a kongres w odleglejszą przyszłość odepchnęły. Tłómaczenie udzielone przez rząd sardyński co do przelania władzy rejencyjnéj w ręce p. Buoncompagni i niektóre ustąpienia jakie im towarzyszyły, jakto oddalenie się z Romanii jenerała Garibaldego; w pierwszéj chwili zdawały się dostatecznie zaspakajającemi dla obu mocarstwa, które traktat w Zürich podpisały. Następne gabinetu turyńskiego przełożenia i domagania się, które Cesarz Napoleon uznał za uzasadnione, i w których żadnego podstępu nie przypuszcza, obudziły podejrzliwość gabinetu wiedeńskiego upatrującego w nich sprzeczność z obowiązaniami równie przez Francyę jak Sardynię przyjętemi w Villafranca, w Zürich potwierdzonemi. W tłómaczeniu i uważaniu pro-rejencyi p. Buoncompagni rozciągniętéj do całych Włoch środkowych równie do Romanii jak do Toskanii, czego się król sardyński koniecznie domagał, nie zachodzi zgoda między gabinetem tuileryjskim a wiedeńskim. Cesarz Napoleon skłonnym się okazał do uwierzenia w zapewnienie, że ten środek jest niejako tylko policyjnym, obranym w celu utrzymania porządku, zapobieżenia wzburzeniu umysłów. Austrya widzi w nim myśl polityczną, i usiłowanie podkopania i zniszczenia umowy zürichskiéj. Ten dwojaki sposób zapatrywania się wywołał nowe narady, przełożenia, i tłómaczenia opóźniające zwołanie kongresu. Do węzła gordyjskiego nowy więc węzełek przybył z wielkiem ukontentowaniem Anglii, która je mnożyć bez końca usiłuje, i która do zawiązania tego nowego węzełka chętnéj przyłożyła ręki. Uważano w przeszłym tygodniu w Compiègne uprzejme przyjęcie jakiego doznawał lord Cowley, różne wnioski wyprowadzono ze spiesznéj podróży jego do Londynu i prędkiego powrotu. Otóż twierdzą, że niejakie zbliżenie się gabinetów francuskiego i angielskiego nastąpiło, i że polityka tutejsza wydająca się być wahadłem, w téj chwili z jednéj na drugą przeważa się stronę. Wszystko to może tylko być pozorne. Są przepaści, których najprzenikliwszy wzrok dojrzeć i zbadać nie zdoła. Taką przepaścią jest u niektórych ludzi dusza. Są zaś ludzie, u których myśl niejako z obowiązku i z powołania staje się nieprzenikliwą, niezgłębioną, jako to wodzowie wśród wojny, kupcy wśród targu, dyplomaci wśród układów politycznych, monarchowie wśród sztuki rządzenia. Mimo te wszystkie pozory osoby przejęte przekonaniem, że Cesarz Napoleon nigdy nie zezwoli na nadwerężenie praw Stolicy Apostolskiéj, trwają w niem ciągle, i wierzą, że obawa, aby ruch włoski nie przybrał charakteru demokratycznie rewolucyjnego nakłoniła go jedynie ku domaganiom się Sardynii. Strażniczką dobra katolicyzmu i praw Ojca Świętego jest bezwątpienia przy Cesarzu, Cesarzowa. Przytaczają tu jéj wyrazy wyrzeczone do posła rosyjskiego: „Iż w sprawie włoskiéj nikt zapomnieć „nie powinien, że Francya jest katolicką, Cesarz „katolikiem, i ona katoliczką.“ Podczas wojny włoskiéj po bitwie pod Solferino z przenikliwością właściwą sobie rzekł p. Thiers, „wojnę z woj„skiem takiem jak francuskie łatwo prowadzić i „łatwo zwyciężyć, lecz tu trudniejszym będzie po„kój jak wojna.“ Sprawdzają się jego słowa. Traktat pokojowy nie jest pokojem, i to wyrażenie Tacytowskie da się tu zastósować „raczéj wojna „ustała, jak pokój nastał.“ Zdaje się więc, że marzenia postępowe p. Emila Girardin, które w piśmie przez policyę zatrzymanem „Napoleon III et l'Europe“ znowu fosforycznem zaświeciły światłem nie prędko dadzą się urzeczywistnić, i że mocarstwa nie okazują się skłonnemi do usłuchania rad i wróżb jego. Zaleca on Europie a szczególniéj Cesarzowi, ażeby kongres zebrać się mający uczynił europejskim, powszechnym, ażeby miejscem jego zebrania był Konstantynopol, aby na nim zawyrokowano, powszechne rozbrojenie, rozbrojenie i neutralność ciaśnin a więc Gibraltaru i Dardanelów, zniesienie wszystkich komór i tym podobne postępowe środki, nie bardzo łatwe do uzyskania i do przeprowadzenia. Wspomina wprawdzie autor w tém piśmie o narodowościach cierpiących? ale w jaki sposób? oto twierdząc, że zapewnienie polepszonego bytu materyalnego przez handel, przemysł i wolność wszelkiéj działalności, zupełne im zaspokojenie przyniesie. Polityce cesarskiéj przygania i słabe jej strony wprawdzie zręcznie wykazuje, a mniemając się wszechwidzącym twierdzi, że przenikliwy umysł wszystko zdoła przewidzieć, że skrzywiony obrot wypadków jest zawsze winą ludzi kierujących niemi, i że w polityce, to co nieprzewidziane (l'imprévu) nie powinno się inaczéj nazywać jak nieprzezornością. Pismo to nie zdoła wytrzymać głębszéj i poważniejszéj krytyki, i nie zasługuje aby się nad niém dłużéj zastanawiać.

Rozeszła się była tutaj wieść, że Cesarz zaniechać kazał pociągnienia do odpowiedzialności p. Montalembert, przez wzgląd na bolesną stratę, która go dotknęła. Wiadomo bowiem, że brat jego młodszy pułkownik Montalembert umarł na cholerę na granicy marokańskiéj. Tymczasem sprawa przywołaną będzie przed sąd 15go grudnia. Pozwany ma 4go przybyć do Paryża. Obrońcami jego są panowie Berryer i Dufaure. Głównem usiłowaniem dzisiejszego liberalnego stronnictwa, jest skłonienie rządu do zaprowadzenia zmian w prawie wolność druku ograniczającém. Artykuł br. d'Haussonville jest niejako manifestem w téj sprawie wydanym. Z tego stanowiska zapatrywać się mają na rzecz i rozbierać ją w obronach sądowych pp. Berryer i Dufaure. Przygotowuje się więc nowa świetna walka słowa, któréj podług zdania wielu, nie wywołać lecz uniknąć roztropność rządowi zalecała.

Paryż 25 listopada.

L*** Od dni kilku mamy czas mglisty i przedwczoraj tak było ciemno na placach, że tylko słysząc bębnienie i muzykę domyślano się o wracającém wojsku do koszar z pola Marsowego. Ten stan atmosfery wielce był podobny do politycznego horyzontu. Słyszeliśmy odgrażania się, pogróżki, pochwalenia i trwogi, ale istoty rzeczy nikt nieodgadywał, bo i któż mógłby był przewidzieć, że zamiast wojny tak bliskiéj będziemy mieli rozbrojenie całéj Europy, taką propozycyę miał zawieść do Londynu lord Cowley po dwugodzinnéj z Cesarzem rozmowie w Compiègne, tu powszechnie temu wierzą a *Times* ze swojéj strony zaręcza, iż tak jest istotnie. Co za błogi stan pokoju ujrzemy z wiosną w całéj Europie? Wszędzie zamożność i dostatek, zajmą miejsce narzekań i prawdziwéj biedy która srodze poczynała dokuczać niejednemu państwu; zapomniane nienawiści narodowe, rozkwitające braterstwo powszechne, jakieś zadowolnienie zupełne pod każdym względem wolne od zazdrości i obawy że ono przeminie, są wypisane na programacie da Bóg 1860 roku.

Lecz czy się tak stanie? Każdy gotów sąsiada swego namawiać do tego kroku, ale sam go pierwéj nie uczyni, bo kto mu zaręczy że właśnie wtenczas nie wypadnie mu potrzeba chwycenia się do oręża. Zresztą nieprzesądzajmy. Wiek nasz we wszelkie wynalazki płodny może i temu niebezpieczeństwu zaradzi, a pragnąłbym żeby skuteczniéj uczynił niżli p. Kamil Vert dla powietrznych podróżników. Właśnie dzisiaj patrzałem na latającą jego rybę w pałacu przemysłowym, gdzie naturalnie ani chmur ani wiatrów przeciwnych nie było, atmosfera spokojna i wszystko również spokojnie się odbywało. Powłokę z pęcherza kształtu owalnego długości 7 metrów napełnił jak zwykle każdy balon, gazem wodorodnym i ta wznosiła się do góry utrzymywana jednak sznurami przez samego wynalazcę. Pod spodem téj powłoki któréj forma ulotnie trochę do ryby podobna z ruchomym ogonem, wisiało czółno a w niem po obu końcach po dwa skrzydła poruszane siłą machiny parowéj ogrzewanéj lampką ze spirytusem. Ruch skrzydeł wprawia w ruch balon a ogon ryby jest niby rudlem kierującym nawę stósownie do życzenia wędrowca. Ale tą razą żeglarz stał na ziemi a tylko sznurkami jak w jasełkach różne obroty kazał swéj rybie wykonywać. Trwało to z godzinę, słuchaliśmy objaśnień bez końca, a każdy z nas wyszedł z tém przekonaniem, że zastósowanie do praktyki stanie się niepodobném.

Dotąd wiadomości nienadeszły z brzegów Normandyi o szczęśliwém wylądowaniu p. Lowe przyobiecaném z Nowego Jorku na 25go czyli na dzisiaj. Może wieczorne gazety umieszczą telegram donoszący, że go los Ikara spotkał. Szkoda byłoby młodzieńca tak nieustraszonéj odwagi!

Za późno począł wychodzić dziennik nowy *Paris qui s' enva* zamierzający przechować pamiątkę tego co było, a co z każdym dniem znika. Szpital *Hotel de Dieu* tuż obok katedry od dwunastu wieków stojący, ma ustąpić miejsca swego dla rozszerzenia placu. Zbudowany przez biskupa paryzkiego S. Lauday, szczególnéj królów francuskich doznawał opieki. Filip August dokumentem dotąd przechowanym uczynił mu dar *de toute la paille de la chambre et de la maison à Taies.* Co to były za czasy kiedy królowie na słomie sypiali a cóż się wówczas po szpitalach działo? Już przez wzgląd na zdrowie mieszkańców Paryża, Ludwik XVI zamyślał o przeniesieniu *Hotel de Dieu* w inną stronę miasta, ale fundusze państwa niedozwalały przedsiębrać tak olbrzymiego dzieła, dziś nie król ale municypalność wyrzekła: *będzie* i stanie się wedle jéj woli. Szkoła politechniczna przeniesioną także będzie naprzeciw szkoły wojskowéj i placu Marsowego na miejsce gdzie miał być stawiany za pierwszego cesarstwa pałac dla króla Rzymskiego. Nowe ulice przybrały nowe miana: Turbigo, Palestro, Marignan, a może nawet ziści się zapowiedź budowy pałacu dla marszałków Francyi na placu przed Inwalidami.

Do upiększeń ogrodu tuileryjskiego przybędzie rychło na końcu alei *des feuillants* fontanna Alysa dłuta p. Ottin'a. Znany jest nieszczęśliwy los tego kochanka Galatei; zawistny Cyklop Polifen postrzegłszy go w grocie rozmawiającego z nimfą, zrzucił na niego skałę, a Owidyusz dodaje, że ona przetworzyła się w fontannę do zbierania płynących bezustannie po stracie Alysa łez Galatei. Dawniéj kochanki płakały i umierały z żalu, dziś może jeszcze płaczą po stracie jednego... a żyją... dla szczęścia drugiego. Fontanna p. Ottin będzie ulubionem miejscem od nianiek i mamek.

Nie lepsi i kochankowie posagów. Sprawa o rozłączenie się p. Gustawa Chapuys de Montlacille rozsądzona w trybunale Macon stósownie do życzenia i zasług obu małżonków, wykazała jasno, że posag panny Bastide córki aptekarza z St. Etienne był źródłem niesnasek, które zakończyły się rozłąką a mała dziecina nim dojdzie do lat 9, przez 6 miesięcy będzie u matki, drugiee 6 u ojca.

O uroczystości obchodzonéj tu w ostatnią rocznicę urodzin Szyllera, pisano już. Widać, że się ten festinat tak tutejszym Niemcom podobał, że 11go grudnia będzie znowu odgrzewany, na cześć czyją, chyba tłumaczów Szyllera. Jest to prostu spekulacya p. Pasdeloup który nie wilczemi ale lisiemi sposobami chce zebrać publiczność dla wysłuchaniu marszu i kantaty Meyerbeera i symfonii Beethowena. Może nawet w dodatku na końcu odśpiewaną będzie druga kantata, Freiligratha napisana dla festiwalu londyńskiego.

Dane hasło oszczędności. Materye wełniane mają zastąpić téj zimy jedwabie, ale jak to zwykle bywa: zbytek i kupcy nietracą na tém. Żeby podnieść blask skromnéj wełny, niewiasty paryzkie naśladują matrony rzymskie i dziś jubilerowie zajęci są kopiowaniem kształtów naramienników, szerokich i ciężkich od złota bransoletek i pierścieni. Ubranie włosów *á la grécque* bez brylantów i pereł. Zgoda na wszystko, byle nie wrócono do krótkich staników cesarstwa i obcisłych sukienek, bo już z dwojga rzeczy, znośniejszemi były krynoliny.

Londyn 24 listopada.

L. Napróżnobym się rozpisywał do was z angielskiego stanowiska o polityce stałego lądu, tyle w niéj zwłok, sprzeczności i taka niepewność, jakby nią nie rozum ludzki, lecz duch kaprysu kierował. Dla tego też równie pisarze jak czytelnicy tutejsi wcale dla niéj zobojętnieli. Po ratyfikacyi układów zürychskich między trzema państwami, jak zapowiadano, miano natychmiast Anglii przysłać zaproszenie, aby przystąpiła do uprojektowanego kongresu; od dnia do dnia oczekiwano tego zaproszenia, lecz dotąd nie nadeszło. Jednego dnia doniósł był telegram z Paryża, że nazajutrz inwitacya miała być wyprawioną, lecz późniéj dowiedzieliśmy się, że jakieś zarzuty pochodzące od Rosyi zwlekły jej wysłanie, a tymczasem hr. Persigny miał się umawiać z lordem John Russell i przygotowywać go do przyjęcia jej. Jakoż może to i potrzebném było, jeśliby istotnie tak być miało co dzienniki niemieckie rozgłaszały, że Rosya z Prusami nie przystąpią do kongresu bez Anglii. Następnie dowiedzieliśmy się, że pomieniona inwitacya nie miała być pojedyńcza, ale podwójna, tj. jedna francuzka, druga austryacka, i obie miały podobno różnić się z sobą w treści; o Sardynii nic nie wspomniano. Onegdaj w końcu (22go b. m.) ks. Metternich, jak telegram donosi, miał już złożyć na ręce hr. Walewskiego inwitacyjne listy od swego rządu do wszystkich mocarstw zagranicznych, z osobnemi do nich adresami, aby wzięły udział w kongresie, a listy takowe mają być przez gońców francuskich z podobnemi inwitacyami od gabinetu francuskiego rozesłane do państw innych, mających zasiadać na obradach kongresowych. Jest ich jedynaście, ale od zasiadania na nich, jak słychać, dwa

państwa Belgia z Holandyą same się wyłączyły, czyli jak technicznym mówi się wyrazem *paired off*. Słyszymy także, że poseł pruski hr. Pourtales miał Cesarzowi w Compiègne urzędowe złożyć uwiadomienie o rezultacie obrad Księcia Rejenta Pruskiego mianych z Cesarzem Aleksandrem na zjeździe wrocławskim. Na tych kilku danych, bardziéj domyślnych niż spełnionych, unosi się cały kolos polityki kontynentalnéj, a fundamentów na których spoczywa trudno dojrzeć. Tymczasem rząd sardyński niepokoi się tą odwłoką kongresu. Rozwiązuje się teraz zagadka, dla czego ks. Carignan nieprzyjął ofiarowanéj mu rejencyi, i że dla utrzymania spokojności we Włoszech środkowych, król Wiktor Emanuel poświęcił dla margr. Buoncompagni Garibaldego.

Pomimo to i tam nie wszystko jasno, jeśli wierzyć mamy telegramowi z dnia 22 b. m., który tu nadszedł z Bolonii. Drugi pułk brygady tam stojącéj składał w tym dniu przysięgę wierności królowi sardyńskiemu, chorągwie jego były sardyńskie i mundury brygady też same jak wojska piemonckiego. Lecz od tych politycznych zawikłań lepiéj zwrócić się do krajowych i potocznych rzeczy.

Spuszczony był w dokach portsmuckich w obec Królowéj i jéj orszaku wielki liniowy okręt „Victoria“. Księżna Fryderykowa Wilhelmowa pruska trzymała go do chrztu. Jest on największym ze wszystkich śrubowych okrętów wojennych dotąd pływających na morzu. Świeżo przybyły poseł perski był przytomny przy jego spuszczaniu.

Obchód rocznicy Szyllerowskiéj 10go b. m. naprowadził pamięć na wielu innych sławnych ludzi, którzy się tegoż dnia urodzili. I tak Luter urodził się dnia 10 listopada, jako téż sam Romberg, kompozytor muzyki do Szyllerowskiego „Dzwonu“ i „Moc Śpiewu“.

Nasz rodak Boryczewski zrobiwszy model do biustu Murchisona, o czém już wam donosiłem, zrobił teraz piękne popiersie Brighta członka parlamentu.

Onegdaj w ludwisarni pp. Robinson i Cottam odlano spiżowy posąg Bartholdi Mendelsohna Projekt do niego był przed siedmiu laty podany przez londyńskie *Harmonic Society,* przeznaczając na wykonanie onego z swéj kasy 50 fst., do których Królowa dołożyła tyleż, a do 800 fst. zebrało się późniéj między amatorami muzyki. Ilość metalu użytego do posągu wynosi półtory beczki, posąg ma 8 do 9 stóp wysokości i wzniesiony będzie na podstawie z granitu. Towarzystwo Harmoniczne podało prośbę o pozwolenie wystawienia go w St. James Parku, lecz ona zostaje dotąd bez odpowiedzi. Mania wznoszenia pomników dla zmarłych tak się tu w ostatnich czasach zagęściła, jak noszenia orderów na stałym lądzie, że przez nadużycie przestaną być w końcu dystynkcyą. W Genui ma być wzniesiony jak dzienniki piszą pomnik dla Paganiniego i Berlioz, który jego grę na skrzypcach będąc młodzieńcem najwięcéj podziwiał, ma być zaproszony do przewodniczenia na tym obchodzie. Dla Brunela i Stephensona zaprojektowano tu także pomniki, ale cóż one znaczyć będą przy tylu pomnikach dla artystów, których zasługa nad oklaski i brzęczący pieniądz od tych których oni przyjemnie bawią, wyżéj sięgaćby nie powinna.

Nadmieniłem był wam raz w *Dodatku* o korzystnym handlu kośćmi z Rosyi, jaki przed kilku laty szedł z nad Wołgi do Anglii morzem Baltyckiém. Handel ten dotąd nie ustał. Wschodnich hrabstw *Herald* pisze: że 25 z. m. zawinął do jednego z portów tamecznych okręt „Friends“ z rosyjskim ładunkiem kości 237 beczek z Sebastopola, przywożący oraz 180 armat. Podejrzenie naturalnie powstało co do gatunku tych kości przywiezionych z Sebastopola, jakie one są, czy zwierzęce, a czy czasem nie ludzkie z poległych bohaterów na pobojowiskach? Dreszcz przeszedł na samą myśl o tém, gdyby tak istotnie być miało! Czy jednak nakazano zrobić urzędowe w tém poszukiwania, nie jest jeszcze wiadomo. Podobny ładunek kości już roku 1858 był przywieziony do Grimsby, ale korespondent tamtejszy zaręcza, że one nie były ludzkie ale końskie z pod Bałakławy. Cokolwiek bądź, nie daję wiary, aby w kościach na polach leżących tak ściśle przebierano. O *sacra auri fames!* Transport ten kości jak twierdzą, sprowadzony był dla spekulantów angielskich, aby mleć je na mąkę i sprzedawać dzierżawcom na uprawę gruntów.

Widząc że list korespondenta *Czasu* z Kamieńca Podolskiego o podaniu adresu Cesarzowi przez szlachtę podolską o przywrócenie języka polskiego w szkołach i innych instytucyach, powtórzony został w różnych gazetach zagranicznych — muszę wam donieść, że i tu on się w całości do dziennika *Daily Telegraph* dostał, ale nieco na okrężnéj, najmniéj spodziewanéj drodze, bo przerobiony na list z Petersburga.

Kraków 30go listopada. Z dniem dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi powołanéj do obradowania nad ustawą gminną dla zachodniéj części Galicyi. Treść obrad podawać będziemy w miarę jak nas dochodzić będą.

Gazeta Lwowska z d. 28 listopada zamieszcza treść obrad komisyi ustanowionéj do ustawy gminnéj, z posiedzenia odbytego we Lwowie w dniu 16 listopada.

D. 26 listopad. posiedzenie zagaja odczyt 21 paragrafu projektu.

§ 21. „Właściciel lub dożywotnik wcielonej do „związku gminnego posiadłości jest bez wyboru „członkiem reprezentacyi gminnéj, a miejsce jego „nie liczy się do tych, które gmina ustanawia wyborem. Nie mając stałéj siedziby w gminie może „zlecić pełnomocnikowi, by go zastępywał w wydziale.“

„Cudzoziemcy zaś i posiadacze cząstkowi muszą „w każdym razie mianować pełnomocników na swoje miejsce.“

Na poparcie tego paragrafu przytacza referent, że chodzi tu o zastrzeżenie przeważnych interesów wielkich posiadaczy dóbr w gminie, w myśl najwyższego pisma gabinetowego z dnia 31 grudnia 1851 r.

Dawny dziedzic, przystępując z posiadłością swą do związku gminnego, staje się *ipso facto* członkiem reprezentacyi gminnéj, może jeśli i innym odpowie wymaganiom zostać z wyboru wójtem gminy, a nie mieszkając stale w gminie, może się w wydziale kazać zastępywać pełnomocnikowi, którato prerogatywa przysłuża także cudzoziemcom, którzy nie mogą być wybrani do wydziału.

Do tego wniosku proponuje jeden z członków komisyi poprawkę: żeby i wtedy byłemu dziedzicowi przyznać bez wyboru głos i miejsce w wydziale gminnym, kiedy nie z całą swą posiadłością, ale tylko z jedną jej częścią, z kilkoma parcelami gruntowemi lub karczmami szynkownemi wcielony jest do gminy.

Poprawka ta usprawiedliwia się tem, że pożądaną jest na wszelki wypadek, by wielki posiadacz dóbr wspierał gminę swoją inteligencyą.

Dwóch członków komisyi popiera poprawkę, a *jeden z nich* występuje nadto z dalszym *wnioskiem przeciwnym,* żeby dawniejszy dziedzic, jeśli z całą swą posiadłością wcielony jest do związku gminnego, zajmował w wydziale miejsce z kilką głosami w stosunku do podatku.

Wnioskodawca powołuje się na te postanowienia projektu, które zapewniają dziedzicowi przeważny wpływ w gminie.

Postanowienia te są: a) miejsce i głos bez wyboru; b) tworzenie osobnego ciała wyborczego (§ 28), z którego mianuje trzecią część lub mniej członków reprezentacyi gminnéj.

To drugie postanowienie nie wystarcza, żeby byłemu dziedzicowi zapewnić wpływ, odpowiedni jego interesom. Stanowiąc pierwsze ciało wyborcze, mianuje on wprawdzie członków reprezentacyi gminnéj z grona innych uprawnionych do głosowania, lecz można bardzo wątpić, czy członkowie ci będą głosowali w jego myśli. Jedyny głos jaki na podstawie § 21 ma przysłużać dziedzicowi, przebrzmiewałby często i bardzo często bezowocnie.

Wnioskodawca mniema zatem, że według przyjętéj w wiedeńskim komitecie zasady powinien były dziedzic tyle mieć głosów w wydziale, ile w stosunku do podatku wypadałoby na niego członków wydziału. Jednakowoż liczba tych głosów nie powinna przewyższać trzeciej części liczby członków wydziału. Wnioskodawca objaśnia to przykładem: np. gmina płaci w ogóle 3000 zł. podatku i ma 15 członków wybrać do wydziału.

Jeżeli z téj sumy przypada 1000 i 2000 zł. na byłego dziedzica, to zasiada w wydziale z 5 głosami, gdyby zaś płacił tylko 800 zł. to miałby tylko 4 głosy.

Przeciw poprawce i temu wnioskowi występuje referent.

Poprawka przeprowadzona konsekwentnie wiodłaby właśnie do niekonsekwencyi, bo tym sposobem dziedzic mając tylko parcelę o 1 morgu w związku gminnym, używałby już głosu i miejsca w wydziale gminnym. Jeżeli odrębne stanowisko wielkiego posiadacza dóbr uważają za anomalię, i jeżeli pożądanem jest jego przyłączenie, a regulamin gmin ma zastrzegać dziedzicowi odpowiedni wpływ w gminie i ułatwić mu przystąpienie do związku gminnego, to przecież nie można pod tym względem wymagać tyle po regulaminie gminnym, ażeby dziedzicowi i w tym wypadku przyznawał głos i miejsce w wydziale, kiedy sam stoi odrębnie od gminy i tylko małą jakąś parcelę ma w związku gminnym.

Do tej parceli przywiązane jest uprawnienie do głosowania i wybieralność; łączyć z tem dalsze prerogatywy wydaje się tem mniej uzasadnionem, że właśnie te prerogatywy w daleką przyszłość oddalałyby połączenie wielkich posiadaczy z gminami.

Wniosek przeciwny zastrzego wprawdzie byłemu dziedzicowi numeryczną liczbę głosów, ale wielkiéj podlega wątpliwości, czy tym sposobem zapewniłyby mu skuteczny wpływ. Właśnie ta nierówność, że głos jego liczyłby za dwa, trzy itp. wzniecałaby tylko nieufność ku niemu, a ten przydzielony mu wpływ byłby grobem jego prawdziwego wpływu.

Za tym sposobem widzenia oświadcza się jeszcze trzech członków komisyi, a pomiędzy tymi dwóch z grona wielkich posiadaczy dóbr, wyrażając, że każdy wyłudzony wpływ szkodzi tylko interesom wielkich posiadaczy dóbr i autonomii gmin, i znaczyłoby to zapoznawać prawdziwy wpływ wyższéj inteligencyi, przywięzując zanadto wielką wagę do liczby głosów.

Przy głosowaniu pozostały poprawka i wniosek przeciwny w mniejszości.

Następnie, na wniosek jednego z członków komisyi wytoczyła się kwestya, czy miejsce, jakie były dziedzic zajmuje bez wyboru w reprezentacyi gminnéj, ma liczyć się do ustalonéj prawnie liczby członków wydziału czy nie.

Postanowienie projektu nie wliczać tego miejsca w prawną liczbę, pozostało w mniejszości, a powzięto natomiast uchwałę przeciwną.

Przeciw postanowieniu w projekcie, że dziedzic wtedy tylko może się zastępować pełnomocnikiem, kiedy niema stałéj w gminie siedziby, proponują, by bezwzględnie wolno było dziedzicowi zastępywać się pełnomocnikiem.

Wniosek ten przyjęto bez debaty większością głosów.

Jeden z członków komisyi wnosi; żeby wymazać wyraz *„cudzoziemiec,‘* bo niesłusznie byłoby dziedzicowi, za to iż jest cudzoziemcem, ujmować prawa występowania osobiście w wydziale.

Wniosek ten przyjmuje komisya bez debaty większością głosów.

Wniosek by wyraźnie nadmienić w paragrafie, że właściciele cząstkowi mają tylko jeden głos, pozostaje w mniejszości ze względu na inne postanowienia projektu, z których to jasno wypływa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 29 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące rozporządzenie zmieniające niektóre przepisy prawa drukowego:

Rozporządzenie Ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i policyi, tudzież naczelnéj komendy armii z d. 27 listopada 1859 wydane na mocy postanowienia J. C. Mości z d. 25 listopada, obowiązujące we wszystkich krajach koronnych, a uzupełniające niektóre przepisy prawa drukowego z d. 27 maja 1852.

Na mocy najwyższego upoważnienia z d. 25 listopada 1859, Ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i policyi, tudzież naczelna komenda armii stanowią dla całego obszaru państwa:

§ 1. Szczególne zezwolenie (konsens) wymagane na zasadzie § 10go prawa drukowego do wydawania pisma czasowego, przenoszone będzie przez Ministeryum policyi, a w Pograniczu wojskowem przez naczelną komendę armii za porozumieniem się z Ministerstwem Policyi, po śmierci wydawcy jeżeli żadne nie zachodzą przeszkody, na pozostałą po nim wdowę lub innych spadkobierców.

§ 2. Prawne następstwa każdego ostrzeżenia danego pisemnie na mocy § 22go prawa gminnego, wydawcy pisma czasowego, uważane być mają jako znikłe, jeżeli od czasu wydania ostrzeżenia upłynęły dwa lata i w ciągu tego czasu ani przez osnowę tego czasopisma nie dopuszczono się karygodnéj czynności, ani też nie nastąpiło nowe ostrzeżenie.

§ 3. Jeżeli takie doniesienia lub pisma ogłoszone będą drukiem, choćby tylko z odniesieniem ich do saméj tylko pogłoski, które jedynie w skutku naruszenia obowiązków służby urzędnika publicznego lub też w skutku jakowego czynu już przez samo powszechne prawo karne podlegającego karze, mogły być wiadome; natedy to ich ogłoszenie, jeżeli nie zostanie wymieniona osoba która ich najpierw udzieliła i nie będzie mogła być pociągniętą do odpowiedzialności, karane być ma na innych osobach odpowiedzialnych za treść druku (§§ 34—36 prawa drukowego) stósownie do §§ 39 i 40 tegoż prawa.

§ 4. Kara ta wtedy także ma przypaść na wymienione osoby, jeżeli ogłoszone zostaną drukiem fałszywe doniesienia, zmyślone lub w osnowie swojéj skrzywione, albo mylnie jakowéj osobie lub władzy przypisywane pisma, choćby też z odniesieniem ich do samej pogłoski, a które lubo osnową swoją nie uzasadniają jeszcze czynu, podług powszechnego prawa karnego podpadającego karze, lecz okazują się być sposobnemi obrazić kogoś w jego towarzyskiem lub publicznem stanowisku, lub podać go w śmieszność, albo też wystawić rząd lub jakową władzę publiczną lub powagę urzędową jakowego pojedynczego organu rządowego, na zarzuty albo też wywołać wzburzenie zagrażające publicznéj spokojności i porządkowi, lub osłabić zaufanie do rządu.

§ 5. Rozporządzenie to zaczyna obowiązywać od dnia jego ogłoszenia.

(Podp.) Arcyksiążę *Wilhelm* fmp.— Hr. *Nadasdy*
Hr. *Gołuchowski*—Bar. *Thierry*.

Dla objaśnienia dodać musimy brzmienie §§ 39 i 40 prawa drukowego: „§ 39. Jeżeli treść jakowego druku stanowi przestępstwo, wtedy każdy odpowiedzialny za treść takową (w dziennikach wymieniony na dzienniku redaktor i nakładca), który będzie uznany winnym tego przestępstwa, ma być karany aresztem od 14 dni do 3 miesięcy, lub karą pieniężną od 50 do 500 złr. W razie okoliczności obciążających, areszt ma być przedłużony do 6 miesięcy.“

„§ 40. W razie również zastósowania § 39go, ma być na pisma czasowe, od których kaucya bywa składaną, orzeczona zarazem utrata kaucyi w wysokości przepisanéj § 251 powszechnego prawa karnego. Jeżeli zaś nie było złożonéj kaucyi od pisma, wtedy ma być orzeczoną kara pieniężna od 100 do 500 złr. na przedsiębiorcę nakładu, o ile zaś tenże nie jest wymieniony na druku lub podany fałszywie, na drukarza (rządzcę drukarni), jeżeli uczestnictwo ich nie będzie uznane jako przestępstwo.“

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dziś nominacyę podsekretarza stanu bar. Wernera na nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworach saskich, z okazaniem mu zadowolenia z dotychczasowéj służby i zastrzeżeniem jego rangi i klasy hierarchicznéj; tudzież nominacę bar. Kollera w jego miejsce.

— *Kor. autogr.* pisze: Pogłoski o zamiarze J. C. Mości odbycia dłuższéj podróży do Węgier, do któréj już poczyniono przygotowania, okazują się zupełnie bezzasadne.

— Pełnomocnik pierwszy austryacki na konferencyach w Zürich hr. Karolyi, wrócił w sobotę do Wiednia i w poniedziałek miał posłuchanie u N. Pana; drugi pełnomocnik bar. Meysenbug w tych dniach powraca do Wiednia. Nowo mianowany posłem do Petersburga hr. Fryderyk Thun miał wczoraj u N. Pana posłuchanie, na którém otrzymał listy swoje wierzytelne i w tych dniach wyjeżdża na posadę swoją. Bar. Koller, dotychczasowy poseł przy dworze pruskim, zamianowany podsekretarzem stanu ministerstwa spraw zagranicznych, miał również wczoraj posłuchanie u J. C. Mości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada. Jeden z korespondentów naszych donosi nam z Paryża, że księżna Anna z hr. Zamojskich Sapieżyna, matka księżnéj Adamowéj Czartoryskiéj i księcia Leona Sapiehy, umarła w dniu 27 listopada o godz. 4éj rano.

— P. Kuh, redaktor dziennika *Tagesbote aus Böhmen*, skazany jak wiadomo na areszt obostrzony postem za oszczerstwo na Dra Wacława Hankę rzucone, iż tenże podrobił „Rękopis królodworski“, udał się drogą łaski, gdyż dwa wyroki zgodne w dwóch instancyach zapadły, a przeto już na drodze sądowéj niema dla niego nadziei zmiany. Dr Kuh przybył do Wiednia przed kilkoma dniami i prosił na posłuchaniu N. Pana o rewizyę procesu swego. Dzienniki utrzymują, że mu to przyrzeczoném było. Zdaje się więc, że nie było prawnéj zasady do rewizyi procesu, skoro Dr Kuh upraszał o takową w drodze łaski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 listopada. Dziś o godz. 2éj odbyła się narada między hr. Walewskim a ks. Meternichem, w przedmiocie przyszłego kongresu.

Londyn 28 listopada. *Times* wylicza korzyści i niebespieczeństwa jakie mogą na Anglię spłynąć z udziału jéj w kongresie.

Minister wojny pruski jenerał piechoty Bonin uwolniony został na własne żądanie z posady swojéj i otrzymał przeznaczenie na dowódzcę 8go korpusu armii stojącego w kraju reńskim. Tymczasowo objął po nim posadę ministra wojny książę Hohenzollern Sigmaringen, lecz *Gazeta Szląska* ma depeszę berlińską z daty wczorajszéj donoszącą, że pogłoska naznacza jenerała Herrmanna za następcę jenerała Bonina w ministeryum. Jenerał Bonin był już dawniéj raz ministrem wojny, lecz z powodu pewnych wyrażeń o Rosyi, zniewolony był wystąpić z gabinetu, do którego przed rokiem powrócił, gdy utworzoném zostało dzisiejsze ministeryum.

Według doniesień *Kor. Austr.* z Turynu z 27go listopada, nieporozumienie jakie zachodziło między Buoncompagni a Ricasoli, mniéj więcéj zagodzone zostało. Nowe prawo wyborcze ma być wkrótce ogłoszone. Wybory nastąpią w styczniu, a otwarcie parlamentu w lutym. Wkrótce popłynie do Tangeru okręt sardyński dla opiekowania się bawiącymi tam Włochami. Z nakazu dyktatora Bonońskiego Fanti, dowództwo wojsk na granicy objął Ribetti.

Margr. Moretti i Viviani, którzy jeździli byli do Berlina i Petersburga, aby tameczne dwory zjednać dla sprawy unii, wrócili ztamtąd.

Listy z Petersburga donoszą o nowéj projektowanéj dla Rosyi reformie, to jest o zmodyfikowaniu systemu paszportowego, bo się przecież przekonano, że system ten utrudnia tylko wszelki ruch w kraju i zagranicą i jest wielkim ciężarem dla mieszkańców a żadnej dla rządu nie przynosi korzyści. Minister spraw wewnętrznych Łanskoj wyznaczył osobną komisyę mającą wypracować projekt tej reformy.

Według wiadomości z Petersburga, którą potwierdza także londyński *Morning-Post*, rząd rosyjski zezwolił na założenie linii telegraficznéj między Petersburgiem a Nowym-Jorkiem przez Syberyą i całą Amerykę Północną. Linia ta pójdzie z Moskwy przez Niższy-Nowogród do Irkutska, z Irkutska przez krainę nadamurską, a ztamtąd albo krótkiemi liniami podmorskiemi przez archipelag Eleutycki połączone zostaną brzegi azyatyckie z amerykańskiemi, co się zdaje praktyczniéj, albo też prowadzona będzie linia telegraficzna przez Kamczatkę aż do cieśniny Beryngskiéj, a tę przebywszy, pójdzie wzdłuż wybrzeży amerykańskich do San Francesco, zkąd przez stały ląd Ameryki do Nowego-Jorku.

Wraz z pocztą wschodnio-indyjską nadeszły telegrafem wiadomości z Chin do 15go paźdz. sięgające. Położenie rzeczy w Chinach nie wiele się zmieniło. Chińczycy przygotowują się do obrony a między innemi zwiększają umocnienia nad rzeką Pejho. Lecz prócz spodziewanego ataku ze strony Europejczyków, niepokoją także rząd chiński powstańcy, którzy znów odnieśli kilka zwycięstw i wicekról Nankinu zażądał pomocy. Wśród tych podwójnych niepokojów i obaw wzrasta coraz bardziéj w Chinach wpływ rosyjski.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 30 listopada. Pogłoski krążą, że Francuzi bombardowali Tanger z powodu kroków nieprzyjacielskich ze strony marokańskiej.

Londyn 30 listopada. *London-Gazette* ogłasza zwołanie parlamentu na dzień 24 stycznia.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 30 listopada		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	377	371
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		80¼	79¼
Srebro nowe.	złr.	123	121
Półimperyały rosyjskie	„	10 10	9 95
Napoleondory 20-fr.	„	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 80	5 70
„ austryackie	„	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84½	83¾ —
Obligacye indemn. z kupon.	„	73¼	72½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	78 —	77 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	68 —	66 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99½

Wiedeń 30 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	60
Hamburg 100 Marków	93½	—
Londyn 10 Ł.	124	15
Paryż 100 franków	49	20
Dukat	5	87
5% Metaliki.	72	35
4½% „	64	—
4% „	57	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	343	—
„ „ 1839.	118½	—
„ „ 1854.	103¼	—
Pożyczka narodowa	78	30
Obligacye indemn. galic.	72½	—
Akcye Bankowe	903	—
„ kolei północnéj	1938	—
„ kredytu ruchomego	204	90
„ kolei francusko-austryackiéj	270½	—

Lwów 28 listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 85	5 80
„ austryacki	5 90	5 85
Półimperyał rosyjski.	10 13	9 89
Rubel rosyjski	1 93	1 90
Talar pruski	1 89	1 85
Pięciozłotówka polska	—	
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 17	82 50
Oblig. indemn. bez kupon.	72 90	72 28
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 43	77 63

Warszawa 26 listopada.		żądają	płacą
Półimperyały.	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe.	„	92 38	—
kupon		—	62⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 71½	—
kupon			25⅔

Wrocław 29 listopada.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80⅓	—
Polskie bilety bankowe	—	86
„ listy zastawne,	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%,	—	99¼
„ „ „ 3½%,	—	88½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	13	4	30	—	—	3	75	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	65	2	75	—	—	2	62½	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	10	2	15	1	90	2	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ grochu	3	65	3	80	3	—	3	50	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	20	3	50	3	80	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	15	3	25	3	80	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	50	—	—	1	40	—	—	—	—
„ prosa	2	—	2	15	—	—	1	90	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	92	—	96	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	20	—	—	1	10	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	30	3	45	—	—	3	15	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	35	—	31	—	—	—	33
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	1	15	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	18	—	88	—	96	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	82	—	—	—	78	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	68	—	—	—	64	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	52	—	—	—	48	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	62	—	—	—	55	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 29 listopada 1859.

Delegowani obywatele: J. Fedorowicz. Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 29 do 30 listopada.

HOTEL ROSYJSKI. Antoni Wormser śpiewak z Warszawy. Marya Mochnacka żona urz. z Tarnowa. Karolina Mehl pryw. z Galicyi. Jan Bauer ck. urz. z Pragi. Szymon Hamburger kup. z Prus. Bernard Feilstner ck. zawiadowca wojskowy z Gracu.

Wyjechali: Marya Mochnacka żona urz. do Wiednia. Jan Bauerd urzęd. do Pilzna. Karolina Mehl pryw. do Chełmka. Bernard Feilstner ck. zaw. wojsk. do Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI. Berta Leśniowska właśc. dóbr z Ryglic. Henryk Brodzki wł. dóbr, Karol hr. Rumerskirch oficer z Tarnowa. Kochanowski Jan wł. dóbr z Polski. Eisenstein retmistrz huzarów z fam. z Wiednia.

Wyjechali: Wiktor hr. Lanckoroński wł. dóbr do Gdowa. Fichauser Zygmunt oficer do Koszyc. T. Zombellini kupiec do Wiednia. Kotuliński Antoni ob. do Andrychowa.

HOTEL SASKI. Edward Stanowski wł. dóbr z Polski. Jan Trajahn kotlarz z Pragi. Antonia Sath ob. z Morawy.

Wyjechali. Józef Dorych wł. dóbr z fam. do Polski.

Inseraty.

C. k. TEATR w KRAKOWIE.

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś w Czwartek 1go Grudnia 1859.

PIERWSZY BENEFIS

HELENY MAJEWSKIEJ.

ADRIANNA LECOUVREUR.

Dramat w 5ciu aktach PP. Scribe i Legouvé. — Przetłumaczony przez Zygmunta Kaczkowskiego

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	327''' 74	+ 4'1	100	zachodni silny	pogoda z chmurami		− 1'7	+ 5'2
	10	326 04	1 7	100	„ słaby				
30	6	325 10	1 6	100	„ średni	„	śnieg		

W Drukarni „CZASU."

Rządca Drukarni, *Antoni Rother*.